Kapcie dziadka

Koło łóżka stały ciepłe kapcie dziadka. Były ogromne i miały dwa pompony. Czekały sobie grzecznie na swojego właściciela. Chętnie poszłyby na spacer. Ooo!, właśnie dziadek wstaje. Kapcie radośnie idą do kuchni, na śniadanie. Zdarza się czasami, że coś ze stołu na podłogę spadnie. Można wtedy to nadepnąć, tak dla hecy, chociaż oficjalnie, to oczywiście przez nieuwagę. Wówczas trzeba to coś odkleić od podeszwy. Dziadek będzie łaskotać, a kapcie będą chichotać. Po śniadaniu czas jest wyjść na balkon. Kwiatki podlać przed południem - to ważny obowiązek. Woda w konewce leje się po liściach, a kropelki skapują i kapcie zalewają. Po chwili już są całe mokre. Dziadek siada więc na krzesełku, a kapcie grzeje na słoneczku. Co za rozkosz, ciepło wszędzie, pełen relaks. Ale koniec tego, trzeba znowu iść do sypialni. Nie, nie czas jeszcze na drzemkę. Chodzi o to, że łóżko jeszcze nie zasłane. Trzeba ładnie wszystko ułożyć, kocykiem przykryć, no i okno otworzyć. Wszystko gotowe, można wracać. Kapcie zaczepnie za frędzelki koca łapią, omal dziadka nie przewrócą. Na szczęście poręczy łóżka się złapał. Wszystko skończyło się dobrze, dziadek cały, a kapcie trochę strachu się najadły. Czas najwyższy zaparzyć herbatkę. To poszło gładko. Filiżanka z herbatą dotarła do małego stolika, obok wielkiego fotela. Nie uroniła się ani kropla, bowiem kapcie tym razem dopilnowały, by dziadek nie stracił równowagi. Dziadek siedzi wygodnie, gazetę czyta. Nogę na nogę założył i huśtawkę zrobił. Kapciom wróciła chęć na psoty. Korzystając z okazji, jeden zsunął się nogi. Dziadek nogi zmienił. Drugi kapeć już się huśta. Poszedł jednak w ślady kolegi i rozłożył się obok niego. Gazeta już przeczytana, pora przywołać kapcie do porządku. Już stoją równo w równym szeregu. Tak jakby miały wystartować w biegu. Rzeczywiście, dziadek szybko kroczy, śpieszy się, bo usłyszał telefonu dzwonek. Słuchawki szuka, gdzież ona leży, w pokoju, przedpokoju, czy w kuchni? Dziadek z miejsca na miejsce się przemieszcza. Wreszcie znalazł i szczęśliwy rozmawia. Stojąc opowiada o swoich planach na jutro, o zdrowiu, o pogodzie, o … . Kapciom to się dłuży, a w dodatku dziadek, chociaż stary, waży nie mało. Kapcie trochę się spłaszczyły, zesztywniały, chętnie by się poruszały. Wybawił je z opresji kolejny dzwonek, tym razem u drzwi. Dziadek ruszył się z miejsca. Rozmowę szybko zakończył i szybko do drzwi się skierował. Przyszli goście, weszli śmiało. Wszyscy buty zdjęli, a w zamian kapcie wyciągnięte z szafy dostali. Oj, teraz to będzie wesoło.

W taki to oto sposób kapcie życie dziadkowi umilały.

EwaG

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026